

8. POSŁUSZEŃSTWO OSTATNIEMU ROZKAZOWI

„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody.” Mat. 28,19

„Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu.” (Mar. 16,15)

„Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat.” (Jan 17,18)

„Ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami... aż po krańce ziemi. (Dz.Ap.1,8)

Przez wszystkie te słowa przenika Duch podboju świata: „wszystkie narody”, „cały świat”, „wszystkiemu stworzeniu” i „po krańce ziemi”. Każde z tych słów świadczy o słusznym roszczeniu Jezusa do panowania nad światem, który odkupił i zdobył dla siebie. Liczy na to, że Jego uczniowie wykonają i dokonczą tę pracę. Będąc już coraz bliżej Swojego tronu, gotowy do panowania w świecie niebieskim, mówi do nich:

„Dana jest mi wszelka moc na niebie i na ziemi” (Mat.28,18) i kieruje ich jednocześnie „na cały świat” i „po krańce ziemi”. Robiąc to, pokazuje im cel, który ma na myśli i dla którego będą pracować. Jako Król na tronie niebieskim, będzie im Sam w tym pomagał: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.” (Mat. 28,20)

Będą Jego przednią strażą zwycięskiej armii aż po krańce ziemi. On Sam poprowadzi ten podbój. Chce ich zainspirować pewnością zwycięstwa, która go napędza. Niech to będzie jedyny cel, dla którego warto żyć i umierać - głoszenie Ewangelii aż po krańce ziemi.

Nie czytamy tutaj, że Jezus nauczał i argumentował, dawał i upominał. On po prostu rozkazywał. Jego uczniowie byli wyszkoleni w posłuszeństwie. Jezus związał ich ze sobą miłością, która potrafiła być posłuszna. Tchnął w nich Ducha Swego zmartwychwstania. Jezus może na nich liczyć. Dlatego ośmiela się im powiedzieć: „Idźcie na cały świat”. Wcześniej, podczas Jego ziemskiego życia, uczniowie niejednokrotnie wyrażali wątpliwości co do tego, czy są w stanie wykonać Jego rozkazy. Ale teraz akceptują Jego słowa, wypowiadane tak spokojnie i prosto, a jednocześnie wypełnione Bożą mocą. A potem, gdy Jezus odszedł od nich do nieba, uczniowie udali się na miejsce, które dla nich wyznaczył. Tam czekali aż zostaną napełnieni mocą z wysokości, aby Jego wielkie dzieło mogło być zrealizowane i aby dotrzeć z Ewangelią do wszystkich narodów. Przyjęli Jego misyjny rozkaz i przekazali go innym, którzy dzięki ich świadectwu uwierzyli w Jego Imię. W ciągu zaledwie jednego pokolenia kilku zwykłych ludzi, których nazwisk częściowo nawet nie znamy, głosiło Ewangelię w Antiochii, Rzymie i innych odległych miejscach. Jezusa rozkaz został dalej przekazywany i brany do serc i życia Jego uczniów.

To polecenie dotyczy również nas, każdego chrześcijanina. W Kościele Jezusa nie ma określonej grupy, która rości sobie prawo do tego przywileju, ani nie ma grupy niewolników, którzy byliby wyłącznie odpowiedzialni za niesienie Ewangelii wszystkim ludziom. Jezus Chrystus daje nam udział w Swoim życiu, w Swoim Duchu, którego na nas tchnął. On jest mocą, w której Sam działa, jest miłością, która dla nas się poświęciła. Istotą Jego zbawienia jest to, że każda cząstka Jego ciała wie, że jest zobowiązana przekazać innym to, co sama otrzymała. To polecenie misyjne nie jest samowolnym prawem, które przychodzi do

nas z zewnątrz. W tym poleceniu, które z radością wypełniamy z wewnętrznego przekonania i całym sercem, pokazuje, że jesteśmy Jego ciałem i że teraz zajmujemy Jego miejsce na ziemi, a Jego wola i Jego miłość popychają nas do tego, aby kontynuować dzieło, które On rozpoczął. Teraz żyjemy dla Niego, w chwale Ojca, głosząc Ewangelię zgubionemu światu.

Jak fatalnie zawiodło wiele zborów chrześcijańskich w tym nakazie Jezusa! Ilu chrześcijan nawet nie wie, że Jezus wydał taki rozkaz! Wielu to słyszało, ale nie pomyślało nawet, żeby pójść za tym rozkazem. A wielu próbuje na swój własny sposób, który uznają za odpowiedni. Zastanawialiśmy się, czym jest pełne posłuszeństwo i zgadzamy się z tym. Jesteśmy teraz z pewnością gotowi, aby z wdzięcznością słuchać tego, co może nam pomóc zrozumieć i wykonać ten ostatni i zarazem największy rozkaz naszego Pana: głosić Ewangelię całemu stworzeniu.

Przyjmij Jego rozkaz.

Jest wiele różnych rzeczy, które odbierają temu rozkazowi zobowiązanie, a tym samym siłę. Dla niektórych ludzi taki rozkaz, który jest adresowany do wszystkich i ogólnie sformułowany, nie jest tak obowiązkowy, tak jak rozkaz skierowany do konkretnej osoby osobiście. Można też pomyśleć, że trudności, jakie mogą się pojawić przy jego realizacji, zmniejszają ważność tego rozkazu. No bo przecież nikt nie może wymagać od nas więcej, niż jesteśmy w stanie to zrobić z pełnym zaangażowaniem i najlepiej jak potrafimy.

Bracia, nic z tego nie jest prawdziwym posłuszeństwem! Nie jest to postawa pierwszych uczniów, którzy otrzymywali i przyjmowali rozkazy Jezusa. To nie jest ten duch, w którym chcemy żyć z naszym ukochanym Panem. Raczej powinniśmy tak to powiedzieć: nawet jeśli nikt nie chce, to my chcemy dzięki łasce Bożej poświęcić siebie i nasze życie Królestwu Bożemu. Przez chwilę nie patrzmy na innych, a raczej zechciejmy jedynie przyjrzeć się naszej osobistej więzi z Jezusem.

Jesteśmy członkami ciała Chrystusa. On oczekuje od nas tego, aby każdy członek Jego ciała był dla Niego dostępny, kierowany Jego Duchem i wykonywał dla Niego swoją pracę. Tak samo jest z naszym ciałem. Każdego dnia używamy każdej z naszych kończyn, wiedząc, że spełniają one swoją ważną funkcję. Nasz Pan wprowadził nas jako członków do Swojego Ciała, abyśmy w Jego Ciele funkcjonowali.

Całkowicie Mu oddani, nie pragniemy niczego bardziej niż rozpoznać Jego wolę i wykonywać ją.

Albo weźmy pod uwagę przypowieść o winnym krzewie i latoroślach. Jedynym celem tej latorośli jest trwać w winnym krzewie i przynosić owoce. Jeśli naprawdę jesteśmy latoroślą, mamy ten sam cel w życiu, co Jezus Chrystus na świecie - tylko przynosić owoc, żyć i pracować dla zbawienia ludzi.

Użyjmy innego obrazu. Chrystus kupił nas Swoją krwią. Żaden niewolnik, złapany siłą lub kupiony za pieniądze, nigdy nie był tak blisko złączony ze swoim panem, jak my. Miłością jesteśmy z Nim związani, teraz może On postąpić z nami jako ze Swoją własnością i uczynić wszystko, co tylko zechce. Dzięki Bożemu Prawu, Jezus nabył prawo do nas i może działać przez nas, dzięki nieograniczonej mocy Ducha

Świętego.

Ale, czy my daliśmy Mu naszą zgodę na życie w nieograniczonej służbie w Jego Królestwie?

Służba - to nasza radość i nasza chwała. Można na różne sposoby udostępnić swoje pieniądze lub usługi innej osobie.

W starożytności żył pewien niewolnik, który dzięki swojej pracy zarabiał dużo pieniędzy. Wszystkie pieniądze trafiły do jego pana. Pan był dobry dla swojego niewolnika, dobrze go traktował i zarządzał pieniędzmi za niego.

Po kilku latach niewolnik był w stanie wykupić siebie za pieniądze, które zebrał dla niego jego pan. Z biegiem czasu ten pan zubożał i w końcu musiał poprosić swojego byłego niewolnika o pomoc. Ten zaś, był nie tylko w stanie, ale i był gotów od razu mu pomóc. W dowód wdzięczności za okazaną mu wcześniej dobroć, hojnie wspierał swojego pana.

Widzimy różnicę. Jako niewolnik służył on swojemu panu i dawał mu pieniądze w inny sposób niż później, ponieważ później był wolnym człowiekiem. Wcześniej dawał siebie i wszystko, co miał, ponieważ on sam i wszystko co miał, należało do jego pana. Ale później dał mu dobrowolnie i według własnego uznania. W jaki sposób powinniśmy oddać nasze dary Jezusowi Chrystusowi? Wielu chrześcijan uważa, że mogliby dać tyle, na ile mogą sobie pozwolić, według własnego uznania, na podstawie własnej, wolnej decyzji. Ale wierzący, który dzięki Duchowi Bożemu rozpoznał, że Jezus kupił go Swoją krwią i tym samym uzyskał Jezus do niego słuszne roszczenie, jest szczęśliwy, że jest poddanym Bożej miłości i może położyć wszystko u stóp swojego Pana.

Istnieje dobry powód, dla którego uczniowie tak chętnie przyjęli ten ważny rozkaz swojego Pana. Przybyli z Golgoty i widzieli krew Jezusa. Spotkali zmartwychwstałego Pana. Widzieli Go przez czterdzieści dni, „aż do dnia, gdy udzieliwszy przez Ducha Świętego poleceń apostołom, których wybrał, wzięty został w górę.” (Dz.Ap. 1,2)

Jezus był dla nich Zbawicielem, Mistrzem, Przyjacielem i Panem. Jego Słowo miało Boską moc. Nie mogli zrobić nic innego, jak tylko być Mu posłusznymi. My także pokłońmy się do Jego stóp i poddajmy się działaniu Ducha Świętego, aby Duch Święty mógł objawić nam Jego potężne prawo do nas i abyśmy byli tego pewni.

Dlatego bez wahania i z całego serca przyjmijmy Jego polecenie, które nadaje naszemu życiu jedyny sens i cel: nieść Ewangelię całemu stworzeniu.

Oddaj się całkowicie do Jego dyspozycji

Ostatnie przykazanie Jezusa jest tak wyraźne i związane z misją pogan, że wielu zdecydowało go ograniczyć. To wielki błąd. Rozkaz Jezusa: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody (...), ucząc je

przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem (...)" (Mat. 28,19-20) sprawia, że wyraźnie widzimy nasz cel: życzeniem Jezusa, a także Jego wolą jest to, aby każdy człowiek stał się prawdziwym uczniem, który żyje w posłuszeństwie woli Jezusa.

Co musi się wydarzyć w naszych wspólnotach chrześcijańskich, zanim będziemy mogli mówić o wypełnieniu tego przykazania! Jakże konieczne jest, aby cały Kościół Jezusa uznał, że dzieło to jest treścią i celem jego istnienia w ogóle. Ewangelia musi być głoszona bez skrótów i wytrwale, aby mogła ukazać swoją zbawczą moc w każdym człowieku. To misja, która powinna być jedyną pasją każdego nowonarodzonego człowieka.

Jeśli Kościół Jezusa ma głosić Dobrą Nowinę w mocy Ducha Świętego, to absolutnym obowiązkiem każdego dziecka Bożego jest pracować w tym dziele, nie według własnej woli lub zdolności, ale w całkowitym poddaniu się Jezusowi Chrystusowi. Należy poddać się swojemu Mistrzowi, aby być prowadzonym i używanym zgodnie z Jego wolą.

Dlatego pytam się wszystkich, którzy przeczytali te linijki i ślubowali posłuszeństwo swemu Panu - czy inaczej w ogóle ośmielimy się nazywać siebie chrześcijanami? Oddajcie się teraz i bez reszty do Jego dyspozycji. Równie obowiązkowe, jak pierwsze - wielkie przykazanie Boże dla swego ludu: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej i z całej myśli swojej”, a także ostatni ważny rozkaz Jezusa: „głoś Ewangelię całemu stworzeniu.”

Ponieważ Jezus jest naszym Mistrzem, weźmie to w Swoje ręce, aby nas szkolić, prowadzić i używać. Nie bójmy się. Wyjdźmy teraz z naszego samolubnego życia, w którym szukaliśmy naszej woli i naszego zadowolenia, i dawaliśmy Jezusowi Chrystusowi tylko to, co nam zbywało lub wydawało nam się, że powinien od nas to przyjąć. Powiedzmy naszemu Panu, że może nas mieć w całości.

Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni Panu za to, co Bóg uczynił poprzez misję wśród pogan. Ale czy nie potrzebujemy także ochotnych serc do służby Panu w kraju, w którym mieszkasz, aby pomóc innym wierzącym w rozpoznaniu, że Jezus Chrystus oczekuje od każdego z nas takiego samego oddania i takiego zaangażowania, jakie mają ci, którzy poświęcili się służbie misjonarskiej za granicą? Przecież Jezus wykupił każdego człowieka Swoją krwią, aby Mu służył i przyczyniał się do ratowania ludzi!

Cóż za błogosławieństwo niosą ze sobą słowa: „Jeśli taka jest wola Boża, to chcę zostać misjonarzem!” Duch Święty pomógł im posłusznie stawić czoła misyjnemu nakazowi Jezusa i zdecydowanie kształtował całe ich życie. Jakież błogosławieństwo od Boga może być udzielone tym, którzy nie mogli wyjechać za granicę, którzy podzielają taką opinię: „ponieważ nigdy nie pytali się, jaka jest wola jego Mistrza”. Wystarczy, że podjęli decyzję: „Dzięki Bożej łasce, całkowicie poświęcam swoje życie w sprawach Bożego Królestwa.”

Opuszczenie własnego domu i wyjazd za granicę są bardzo pomocne dla młodego człowieka, który dobrowolnie zaangażował się w służbę, pomocne w tym, aby wygrać w walce o zerwanie i pozostawienie wszystkiego, co przeszkadzałoby mu żyć w posłuszeństwie. Ci, którzy dobrowolnie decydują się na to, aby służyć w swoim kraju, mogą nadal pracować w swoim zawodzie i nie muszą poświęcać się separacji. Oznacza to dla niego tak wielką pomoc, gdy podejmuje uroczyste zobowiązanie w ciszy przed Bogiem. Duch Święty może pobłogosławić taką godzinę, aby poprowadzić życie całkowicie poświęcone służbie Bogu.

Wy wszyscy, którzy uczycie się w szkole posłuszeństwa Jezusa, dobrze zapamiętajcie ostatni rozkaz

Jezusa! Weźcie go sobie do serca i oddajcie się Mistrzowi całkowicie do Jego dyspozycji.

Zacznij natychmiast żyć dla Jego Królestwa.

Gdziekolwiek i w jakichkolwiek warunkach zewnętrznych żyjemy, mamy przywilej spotkania w naszym kręgu ludzi, których można pozyskać dla Boga. W naszym środowisku są różne grupy chrześcijan, którzy oczekują naszej pomocy lub oferują ją ze swojej strony. Uważajmy siebie za ludzi, których Jezus Chrystus uwolnił i powołał do swojej służby, których wyposażył w Swojego Ducha, abyśmy posiedli te same umiejętności, które posiadał On. Z pokorą, ale i śmiało, przyjmijmy wezwanie Jezusa do udziału w wielkim dziele - pozyskiwania ludzi dla Boga. Niezależnie od tego, czy Bóg prowadzi nas do jednego z wielu stowarzyszeń misyjnych, czy też musimy iść tą drogą samotnie - nigdy nie uważamy tego dzieła za dzieło naszego zboru lub stowarzyszenia misyjnego, nawet nie jako nasze, ale zawsze jako dzieło Pana. Miejmy zawsze świadomość, aby „robić wszystko dla Pana” i być Jego niewolnikami, którzy żyją według bardzo konkretnych rozkazów, które wykonują dla Pana. Wtedy nasza praca nie stanie nam, jak to często bywa, na przeszkodzie w społeczności z Jezusem, ale jeszcze mocniej połączy nas z Nim i Jego mocą. Nasze ludzkie zainteresowanie pracą może nagle stać się tak silne, że tracimy z oczu jej duchowy charakter. I zapominamy o nadprzyrodzonej, Boskiej mocy, której bardzo potrzebujemy, zapominamy o bezpośrednim działaniu Boga w nas i przez nas - krótko mówiąc o wszystkim, co może napełnić nas radością i nadzieją. Kierujemy zatem zawsze wzrok na Mistrza, na naszego Króla siedzącego na Swoim tronie. Zanim wydał rozkaz Swoim sługom i pokazał im rozległe żniwa świata, skierował ich wzrok na Siebie i Swoją tron:

„Dana Mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.” (Mat. 28,18)

To spojrzenie na panowanie Jezusa Chrystusa przypomina nam Jego potęgę i wszechmoc. Dlatego nie słuchajmy ślepo żadnego jakiegos tam rozkazu, ale słuchajmy tylko rozkazów naszego Żywego, Wszechmogącego Pana chwały. Wiara w Niego da nam Boską siłę.

Potrzebujemy nie tylko Chrystusa siedzącego na tronie – cóż za wspaniały widok! - ale również Tego, który w niewidzialny sposób jest obecny tu na ziemi między nami, który Sam działa w nas i przez nas. Moc Jezusa Chrystusa w niebie i obecność wywyższonego Pana na ziemi - między tymi dwoma filarami znajduje się brama, przez którą wychodzi Jego Kościół, aby pozyskiwać dla Niego ludzkie dusze.

Kiedy dotrze do naszych uszu wezwanie Jezusa, by nieść Ewangelię milionom umierających pogan, będziemy gotowi do drogi. Jeśli zgodnie z Jego radą odmówi nam się tego, nasza służba w kraju będzie tak samo wartościowa, jakbyśmy wyjechali. Szeregi Jego sług, którzy są gotowi do posłuszeństwa i którzy nie cofają się przed śmiercią, są ciągle uzupełniane! Wypełnia się ostatnie życzenie Jezusa Chrystusa, a Jego plan staje się rzeczywistością: Ewangelia dla całego stworzenia!

Och, wspaniały Synu Boży, Jezu Chryste! Jestem tutaj. Z Twojej łaski oddaję Ci moje życie, aby wykonać

Twój ostatni wielki rozkaz. W Twoim Imieniu składam Ci obietnicę, że będę Ci, całkowicie i przez całe moje życie posłuszny. Amen.